

(II Romanista - G.Fasan) Nie będzie nowości do końca sezonu. Jednak nie na darmo, gdyż w głowie Edina Dzeko jest tylko Roma. Chce ją wprowadzić do Ligi Mistrzów. Która w zeszłym sezonie marzyła o szczycie Europy i która w tym, z kolei, odpadła w zbyt słabym stylu by być prawdziwą. Dla niego ten sezon nie był pozytywny.

Nie był to na pewno sezon na poziomie jego pierwszego, gdy nie potrafił zdobywać goli i często zaliczał fatalne występy, ale zapłacił za cofającą się w rozwoju Romę Di Francesco, która w lidze spisała się gorzej niż przed rokiem, kiedy oznaki pewnych problemów, które wzrosły stukrotnie po letnim mercato, były przyćmione magicznymi europejskimi nocami, które zaprowadziły Romę do półfinału Ligi Mistrzów po 34 latach. Wkurzał się bardzo, z dobrego olbrzyma stał się złym, kimś któremu - jak mówił Totti - jeśli nadepniesz na odcisk, lepiej jest stać z dala od niego. Zaczął wyraźnie w trakcie meczu Milan-Roma przegranego w ostatnich sekundach, gdy wymachiwał rękami i krzyczał. Zaczął serię nerwowych epizodów, być może z najpoważniejszym we Florencji w Coppa Italia w najczarniejszy wieczór sezonu zdaniem wielu, czego kulminacją była kłótnia w Ferrarze z El Shaarawym. Rozwiązana i przezwyciężona. Z asystą i przytuleniem na boisku, jak zawsze dzieje się w futbolu. Gol, którego brakowało mu na Olimpico w lidze mu pomógł. Odblokował się właśnie dzięki magicznemu zagranium Stephana, jednego z jego najbardziej idealnych partnerów. Gol za trzy punkty utrzymuje drużynę Ranieriego w nadziei wejścia do Europy głównymi drzwiami.

Powiedziano i napisano dużo na temat jego przyszłości. Od bogatego kontaktu, który rzecz jasna istnieje i którego Romie, jeśli będzie musiała spaść do Ligi Europy, będzie ciężko udźwignąć. Po oferty, które dla kogoś takiego jak on, diamentu, wpływają jedna na tydzień: ma wielbicieli w Premier League, mówiło się o West Hamie i we Włoszech, z Interem na czele, aż po Turcję, gdzie ktoś sugerował, że zainteresowane jest Fenerbahce. Żadna oferta nie jest konkretna, na razie, ale wszystkie mogą stać się konkretne, jeśli - jak sugerują niektóre wskazówki - Roma nadal nie będzie brała pod uwagę za priorytet przedłużenia jego umowy poza 2020 rok (i zdecyduje się wystawić go na sprzedaż po zakończeniu tego sezonu). Jednak czekają również w Trigorii. Bowiem tylko w tak zmęczonym miejscu brakiem zdobywania trofeów jak Roma można myśleć, że piłkarza takiego jak Edin, który może mieć zły sezon, można zezłomować. Ma 33 lata, ale to daje mu więcej dobrego. Po golu z Udinese wyleciał do Chorwacji, gdzie niedawno otworzył lokal (w Dubrowniku), odpoczął i wrócił, zapewniając bliskim, że jest bardziej skoncentrowany niż wcześniej.

Nie wiemy czy ten gol i być może kolejne, które przyjdą od teraz do 26 maja, będą mogły pokierować sytuacją. Nie wiemy, przede wszystkim, czy nowy (?) dyrektor sportowy Romy i nowy trener zdecydują się postawić ponownie na niego. Naiwnym jest sądzić, że kapitan Bośni nie ma planu B, ale tym zajmują się jego agenci. Również Edin, który cieszy się słońcem w Rzymie, ma dobre relacje ze wszystkimi, od kibiców po kierownictwo, czeka na koniec sezonu. Wiedząc, że dopóki są sezonowe cele do osiągnięcia, wszystko to są tylko pogłoski. Nie jest to jednak czas

na rozmowy.

Autor: abruzzo